



**KS. ZBIGNIEW  
ZALEWSKI**

redaktor wydania

Wakacje rozpoczęły się na dobre. Wielu z nas wyjedzie na zasłużony odpoczynek. W sanktuarium na Górze Świętej Anny rozpoczął się czas licznych pielgrzymek i potrwa do połowy września. W ostatnią niedzielę czerwca do św. Anny licznie przybyli mężczyźni i młodzieńcy z najdalszych zakątków diecezji gliwickiej i opolskiej. Wyruszając na wakacyjne szlaki, warto wpaść, choćby na chwilę, do św. Anny i zacerpnąć ducha. Coś na ten temat mogą powiedzieć opolscy żołnierze, którzy od kilku lat udają się z trudnymi misjami w zapalne rejony świata. Nareszcie mają swoją kaplicę, której brakowało im od wielu lat (patrz str. IV–V).

## ZA TYDZIEŃ

- Panorama parafii  
PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO  
W RADAWIU

Mężczyźni u Gospodyni śląskiej ziemi

# Dać Europie nadzieję

Każdego roku sanktuarium na Górze Świętej Anny odwiedza ponad 400 tys. wiernych. Wśród kalwaryjskich obchodów i wielu pielgrzymek przyjazd mężczyzn i młodzieńców jest wydarzeniem wyjątkowym.

Tegoroczna pielgrzymka miała mieć szczególny charakter w związku z 25. rocznicą święceń biskupich Jana Wieczorka. Biskup gliwicki powiedział, że gdy otrzymał nominację, chciał przyjąć sakrę na Górze Świętej Anny – miejscu, które od młodości darzył szczególnym sentymentem. Niestety, z powodu choroby nie mógł być obecny na pielgrzymce. Eucharystii, którą koncelebrowali bp Gerard Kusz, opolscy biskupi pomocniczy Jan Kopiec i Paweł Stobrawa oraz tegoroczni neoprezbiterzy, przewodniczył abp Alfons Nossol.

Homilię wygłosił bp Gerard Kusz. Nawiązał do słów Jana Pawła II, który Górę Świętej Anny nazwał górą nadziei i górą ufnej



ROMAN KONZAL

modlitwy. – Przez ponad 500 lat pielgrzymował lud tej ziemi, aby u św. Anny szukać nadziei, której nie ma bez wiary – kontynuował bp Kusz. – Trzeba dać nadzieję Europie. Wątpiąca Europa nie może pokonać wiary i nadziei Ślązaków.

Gliwicki biskup pomocniczy zaapelował o odważne świadectwo wiary. – Dziś wiarę trzeba demonstrować z wielkim przekonaniem, nawet gdyby oznaczało

**Biskupi diecezji  
gliwickiej  
i opolskiej  
uczestniczyli  
w tegorocznej  
pielgrzymce  
mężczyzn  
i młodzieńców**

to „białe męczeństwo”, czyli nie przelanie krwi, ale narażenie się na różnego rodzaju szkany, kpinę i nieprzyjemności.

Nawiązując do wyjazdów za granicę w poszukiwaniu pracy, powiedział, iż trzeba żyć i czasem sytuacja zmusza do takich decyzji. – Ale nie za wszelką cenę. Są wartości, takie jak wiara czy rodzina, których nigdy nie wolno przeliczyć na pieniądze.

**KS. WALDEMAR PACKNER**

## REALIZUJMY POUCZENIA CHRYSYTA



W 23. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Opolskiej, 21 czerwca, w katedrze Podwyższenia Krzyża Świętego odbyły się uroczystości odpustowe ku czci Patronki miasta. Eucharystii przewodniczył bp Paweł Stobrawa, kazanie wygłosił bp Jan Kopiec. – Czy Maryja jest Tą, która potrafiła zgromadzić nas przy Synu? Odpowiedzią będzie nasze życie, że należy najpierw oddać Bogu cześć, a potem realizować pouczenie Jezusa Chrystusa – mówił biskup. Na zakończenie Mszy św. kapłani wraz z biskupami zgromadzili się przed obrazem Matki Bożej Opolskiej, a bp Stobrawa odmówił modlitwę, powierzając Jej macierzyńskiemu wstawianictwu sprawy Kościoła lokalnego, zwłaszcza bpa Jana Bagińskiego obchodzącego w tych dniach złoty jubileusz kapłaństwa.

**Duchowieństwo  
zgrupowało się  
przed obrazem  
Matki Bożej  
Opolskiej**

## Kaplica poświęcona



IRZY KORNEK

Abp Alfons Nossol poświęcił nową kaplicę

**NOWY ROŻNÓW.** Abp Alfons Nossol poświęcił 18 czerwca nową kaplicę pw. śś. Piotra i Pawła w miejscowości Nowy Rożnów (parafia pw. Narodzenia NMP w Głubczycach). Wraz z nim Eucharystię koncelebrował miejscowy proboszcz ks. radca Michał Słęczek. Obecni

byli również kapłani dekanatu głubczyckiego z dziekanem ks. Adamem Szubką oraz przedstawiciele władz samorządowych. Podczas uroczystości abp Alfons Nossol podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tejże kaplicy.

## Odra PANY



## Pielgrzymka ślubowana

**GLUCHOŁAZY.** 17 czerwca 150 pątników wyruszyło pieszo sprzed kościoła parafialnego pw. św. Wawrzyńca, aby dnia następnego stanąć w progach sanktuarium Matki Bożej w Bardzie. – Bardzo serdecznie przyjęli nas parafianie w Kalkowie, gdzie odprawiona została Msza św., a panie z Koła Gospodyń Wiejskich przygotowały wspaniały obiad – mówi ks. radca Edward Cichoń, proboszcz parafii św. Wawrzyńca w Gluchołazach. Równie gościnni okazali się mieszkańcy Ratnowic, którzy poczęstowali pątników podwieczorkiem, oraz parafianie z Paczkowa, którzy tradycyjnie już przyjęli ich na nocleg.

Pielgrzymka zakończyła się koncelebrowaną Eucharystią w sanktuarium bardzkim, na którą przybyło 601 parafian z Gluchołaz – pieszo, czterema autobusami i prywatnymi samochodami. Pielgrzymowanie mieszkańców Gluchołaz do Barda ma swoją długą historię związaną z powodziami. W 1460 r. wielka powódź nawiedziła Gluchołazy, a pielgrzymowanie mieszkańców miało się zacząć w 1472 r. W rzeczywistości tradycje pielgrzymowania do Barda sięgają wojny trzydziestoletniej. Do tej tradycji głuchołascy parafianie nawiązali w 1997 r. po pamiętnej powodzi tysiąclecia.

## Nowi lektorzy

**BOGACICA.** Dziekan kluczborskiego rejonu duszpasterskiego ks. prałat Zbigniew Donarski z Olesna ustanowił w posłudze lektora 8 osób z parafii pw. Trójcy Świętej w Bogacicy. Nowymi lektorami zostali: Iwona Karpińska, Irena Pisula, Barbara Smyrek, Justyna Smyrek, Ewa Symietz, Karol Symietz, Anna Wodara i

Hildegarda Wodara. Nowi lektorzy uczestniczyli w rocznym przygotowaniu prowadzonym przez ks. proboszcza Piotra Gołąbka. Każdy z nich otrzymał na pamiątkę Pismo Święte. W parafii Bogacica aktualnie czynnych jest 35 lektorów. Wielu spośród nich przekazuje słowo Boże w dwóch językach – polskim i niemieckim.

## Na dworcu

**RADOM–OPOLE.** Po latach posuchy drużyna piłkarska Odry Opole powróciła do grona drugoligowców. W barażach stoczyła ciężki dwumecz z Radomiakiem Radom, zakończony w obu przypadkach remisem 1:1. Dopiero rzuty karne na boisku rywala wskazały lepszego i godniejszego dostępnego zaszczytu gry w drugiej lidze (4:2 dla Odry). Oby opolscy piłkarze nie poszli za przykładem zawodowców z reprezentacji i nie uznali, że sukcesem już był sam awans. Fachowcy mówią, że trzeba zespół wzmocnić i znaleźć mu porządną sponsorów. Trzeba też wziąć się za solidną robotę. Tak już kiedyś w Odrze było. Historia lubi się powtarzać. Uszczęśliwieni kibice godnie przywitani drużyną nowych drugoligowców na opolskim rynku.

**Kibice (u góry) i piłkarze (u dołu) fetowali awans na opolskim rynku**

**OPOLE.** Na dworcu PKP w Opolu odbyły się ćwiczenia służb ratunkowych, które musiały uporać się ze skutkami pozorowanego ataku terrorystycznego, w wyniku którego miało zginąć 10 osób, a kilkadziesiąt odnieść obrażenia. Ćwiczenia wykazały, że Opole nie jest w pełni na to przygotowane. Okazało się na przykład, że w opolskich szpitalach w przypadku dużych katastrof zabraknie sal operacyjnych, a pięć karettek uczestniczących w akcji to zdecydowanie za mało. W pełni zdali egzamin tylko pozoranci. Atmosfera, jaką stworzyli na miejscu „katastrofy”, była tak realistyczna, że chwilami ratownicy tracili głowę.

**To był tylko pozorowany atak, wnioski, niestety, prawdziwe**



Czwarta rano

NA „D”

Doszły do mnie niepokojące wieści od kilku Czytelników, którzy – czego się dowiedziałem z oczywistą przyjemnością – nie pomijali tej skromnej, pisanej o brzasku, błękitnej szpalki podczas lektury opolskiego „Gościa”. Oto na przykład moja przemiła i śliczna kuzynka (mam oczywiście same przemiłe i śliczne kuzynki, ale teraz piszę akurat o tej jednej, więc niech mi reszta kuzynek wybaczy), która czyta te moje wypociny tylko w przestrzeni wirtualnej, czyli w Internecie, bo w przestrzeni realnej dzieli nas dobrych kilkaset kilometrów, co uniemożliwia jej czytanie papierowego „Gościa”, przez co chciałem powiedzieć, że ona nie żyje obecnie na ziemi opolskiej, choć żyła tu (Boże, czy jeszcze ktoś jest w stanie zrozumieć to rozwijające się jak szalony, dziki bluszcz na jodle, co rośnie na działce mego teścia, zdanie?) no i teraz twierdzi (kuzynka moja, nie bluszcz, nie jodła, ani teść, podpowiadam), że coraz mniej rozumie z tych moich tekstów, bo ja tylko o polityce, a ona tego już nie rozumie i że przecież dawniej tak wesołe kawałki tu się zjawiały, a teraz same smutki polityczne. Prawda, kuzyneczko, prawda, same smutki, wesołości tu już nie uświadczysz, krotocwilnych opowieści z życia rodzinnego nie przeczytasz. Na to samo kilku innych równie Szanownych Czytelników zwróciło mi uwagę, że gdzie się podział ten Zabrzański, który robił z siebie głupka, co wszystkim innym podobno dobrze robiło na duchu. No więc odpowiadam: polityka go zeżarła.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Pantomima u bezdomnych

## Największa jest miłość

Z inicjatywy krapkowickiego Klubu Inteligencji Katolickiej w Schronisku dla Bezdomnych Mężczyzn im. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Bielicach odbyło się widowisko pantomimiczne.

„A największa jest miłość” to tytuł bardzo wzruszającej opowieści wyrażonej muzyką i ruchem, którą przygotowała grupa młodzieży zrzeszona w kręgu biblijnym prowadzonym przez ks. Jarosława Staniszewskiego przy parafii św. Mikołaja w Krapkowicach. Pantomima ukazała historię pewnej miłości, upadku człowieka i odtrącenia przez społeczeństwo, wreszcie podźwignięcie go, które dokonuje się za sprawą Chrystusa w cierniowej koronie i z krzyżem na ramionach.

Oglądający przedstawienie mieszkańcy schroniska mogli w prezentowanych scenach odnaleźć fragmenty własnych,



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

niejednokrotnie pogmatwanych, biografii. Młodych artystów na zakończenie obdarowali szczerymi i zasłużonymi brawami. Bezdomnym mieszkańcom schroniska w imieniu młodzieży i członków KIK dużo dobra życzył Henryk Długosz, żołnierz Armii Krajowej.

**W tej scenie ukazano upadek człowieka**

Przy okazji pantomimy autobusem udostępnionym przez burmistrza Krapkowic przywieziono kolejny transport darów, wśród

których znalazły się ubrania, buty, pościel, ręczniki i naczynia. Dary okazały się bardzo potrzebne. Aktualnie w schronisku przebywają 124 osoby. **W**

Śpiewali na placu Zamkowym w Warszawie

## Najlepsi pochodzą z Komprachcic

Spośród 96 zespołów najlepszych okazał się zespół Attonare z parafii św. Franciszka w Komprachcicach.

Ogólnopolski Festiwal Twórczości Chrześcijańskiej „Kairos” organizowany w Warszawie przez Dom Kultury „Włochy” i Ośrodek Działań Twórczych, obejmował dwie dziedziny sztuki uprawiane przez dzieci i młodzież – muzykę i plastykę. Pierwszy etap festiwalu odbył się w maju, zaprezentowało się 96 zespołów muzycznych w kilku kategoriach wiekowych, wśród których znalazł się zespół Attonare z parafii św. Franciszka w Komprachcicach. Drugim etapem był udział najlepszych zespołów w koncercie galowym,

zorganizowanym na placu Zamkowym w Warszawie, nad którym patronat objęli prymas Polski kardynał Józef Glemp i minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Ujazdowski. Podczas koncertu ogłoszono werdykt jury: pierwsze miejsce i główną nagrodę – Statuetkę Anioła – zdobył zespół Attonare z Komprachcic. Kierownikiem zespołu jest Renata Gliniorz. Liczący 19 osób zespół wokально-instrumentalny powstał dziesięć lat temu, jego początek związany jest ze scholą prowadzoną w parafii przez Siostry Służebniczki NMP. W dorobku Attonare ma trzy płyty, ostatnia – nagrana w tym roku w Radiu Opole – nosi tytuł „Bóg stwórca ziemi, ten, który trwa”. Repertuar przez

nich wykonywany to głównie kompozycje Renaty Gliniorz i członków zespołu.

Młodzi ludzie chętnie śpiewają na imprezach charytatywnych, w domach dziecka i w domach opieki społecznej. Występują w kościołach i na estradach, na swoim koncercie mają wiele sukcesów odnoszonych w przeglądach i konkursach. Jednak miano najlepszego zespołu zdobyte na Ogólnopolskim Festiwalu Twórczości Chrześcijańskiej zaskoczyło ich i sprawiło wielką radość, którą chcą się dzielić ze swoimi słuchaczami. Jak mówi Renata Gliniorz, ten sukces powoduje, że jeszcze bardziej przyłożą się do doskonalenia swojego warsztatu wokalnego i twórczego. **S**

**Dopiero  
na początku lat 90.  
w powojennej  
Polsce  
reaktywowano  
wojskowe  
duszpasterstwo.**

Opolska personalna  
parafia wojskowa  
utworzona w 1991 r.  
obrała za swojego  
patrona św. Brata Alberta  
Chmielowskiego.

tekst  
**TERESA  
SIENKIEWICZ-MIŚ**

**P**ierwszym kapelanem został ks. Marek Trzeciak, wieloletni misjonarz w Peru, a obecnie proboszcz opolskiej parafii pw. Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha. Od roku 1999 proboszczem parafii jest ks. Henryk Kaczmarek, major, kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej, który podobnie jak poprzedni kapelani praktycznie dołączył do grona diecezjalnych duszpasterzy dekanatu Opole Szczepanowice, bo faktycznie przez wszystkie te lata kapelani wojskowi korzystali ze świątyni dekanalnych, głównie z kościołów św. Józefa i bł. Czesława. – Za co jesteśmy bardzo wdzięczni, ta wzajemna współpraca i owocne duszpasterstwo bardzo dobrze realizuje się w diecezji opolskiej, dziękujemy księżom za pomoc i życzliwość, a szczególnie biskupowi opolskiemu abp. Alfonsowi Nossolowi – powiedział opolskiemu GN bp połowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski.

# Czekali na nią



ZDJEŃCIA JERZY STEPIEWSKI

## Wojskowe duszpasterstwo to codzienny kontakt

– Bliskość z innymi, codzienne spotkania, czasami krótkie pytanie i krótka odpowiedź, ale też dłuższa katecheza, przygotowanie do sakramentu małżeństwa, rekolekcje. Wiem, że muszę być dyspozycyjny zawsze, każda pora dnia czy nocy jest dobra, by pomóc, porozmawiać, wzmocnić duchowo – mówi ks. kapelan Henryk Kaczmarek. I dodaje z uśmiechem: – Tak naprawdę to wzmacniamy się duchowo nawzajem, ja też potrzebuję rozmowy i kontaktu, bycia ze swoimi parafianami, sprawowania dla nich Eucharystii. Wiadomo, że nieustannie trzeba poznawać nowych parafian, bo wojsko to ciągle rotacja, a kadra stała rozproszona jest w różnych parafiach.

## Cały dekanat na uroczystym poświęceniu

Wszyscy księża proboszczowie i wikarzy dekanatu Opole Szczepanowice przyby-

li 21 czerwca 2006 roku na uroczyste, długo oczekiwane, poświęcenie kaplicy pod wezwaniem św. Brata Alberta Chmielowskiego w 10. Opolskiej Brygadzie Logistycznej. Przy ołtarzu stanęli proboszczowie kościoła św. Józefa i bł. Czesława – ks. Zygmunt Lubieniecki i ks. Stanisław Dworzak, ks. mjr Henryk Kaczmarek, ks. płk Stanisław Szymański, dziekan śląskiego okręgu wojskowego, którym przewodniczył bp połowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski.

Najpierw biskup połowy poświęcił krzyż usytuowany przed kaplicą, który, jak powiedział ks. kapelan Kaczmarek, ma przypominać o służbie Ojczyźnie, ma być znakiem wyrzeczeń i zwycięstwa nad słabością i będzie widocznym znakiem obecności Boga w tej jednostce. Fundatorem krzyża jest ppłk Jan Zadworny, szef sztabu 10. brygady.

Po poświęceniu kaplicy, jej ołtarza i tabernakulum bp Tadeusz Płoski zaprosił do podpi-

**Mszy św.  
przewodniczył  
bp połowy  
gen. dyw.  
Tadeusz Płoski**

sania aktu erekcyjnego kaplicy współkoncelebrujących Eucharystię oraz uczestniczących w uroczystości gości: wojewodę opolskiego

Bogdana Tomaszka, generała dywizji Fryderyka Czekaja, dowódcę śląskiego okręgu wojskowego gen. brygady Józefa Leszęę i innych.

## Złożono dary

Delegacja żołnierzy 10. Opolskiej Brygady Logistycznej przekazała ornaty i naczynie do przechowywania Najświętszego Sakramentu. Stowarzyszenie Pancerny Skorpion –



lscy żołnierze mają swoją kaplicę

# ...ponad pół wieku



kielich, patenę oraz informację o ufundowaniu obrazu do kaplicy przez byłego dowódcę V Brygady Pancerniej płk. Marka Ryszelewskiego. Delegacja harcerzy hufca w Głubczycach podarowała rzeźbę przedstawiającą Pana Jezusa. Pracownicy cywilni jednostki wojskowej przynieśli naczynia z winem i wodą.

Ks. Henryk Kaczmarek nie krył wzruszenia: – Mam teraz swój kościół, czego pragnie każdy ksiądz, mam dom Boży, w którym mogę czuć się gospodarzem, ale szczęśliwym gospodarzem

**Ks. kapelan mjr Henryk Kaczmarek oprowadzał po wystawie poświęconej św. Bratu Albertowi, sprowadzonej z Krakowa**

będę wtedy, gdy wy, moi żołnierze, będziecie chcieli tutaj przychodzić, bo to dzieło powstało z myślą o was, byście mieli tutaj, w koszarach, takie miejsce, gdzie będzie można się wyciszyć, pomodlić i podumać nie tylko w niedzielę. Nie bójcie się tu przychodzić – o to was proszę.

Podziękowanie za kaplicę i każde doznane dobro rozpoczął ks. Kaczmarek od przypomnienia zasług płk. rezerwy Andrzeja Solnicy, pierwszego dowódcy 10. Opolskiej Brygady Logistycznej, który sześć lat temu pierwszy zaczął zabiegać o kaplicę w swojej jednostce, jego następcą, generał brygady Roman Klecha był wytrwałym i skutecznym kontynuatorem tego przedsięwzięcia: – Bez życzliwości pana generała, bez wsparcia i szybkich decyzji kaplicy przecieź by nie było – stwierdził kapelan. Gdy zapadła w li-

**Krzyż jest widocznym znakiem obecności Boga w 10. Opolskiej Brygadzie Logistycznej**

stopadzie 2005 roku decyzja o adaptacji pomieszczeń wojskowych, natychmiast zabrano się do pracy i w ciągu kilku miesięcy w koszarach 10. Opolskiej Brygady Logistycznej w Opolu przy ulicy Domańskiego 68 powsta-

ła świetnie zaprojektowana i urządzona kaplica, mieszcząca ponad sto osób. A która, jak mówił biskup połowy, powstała z wiary, modlitwy, wyrzeczenia, wytrwałości i oddania: – Dzisiaj przynosicie Bogu dar waszej pracy i żołnierskiej służby – nową kaplicę, której wam szczerze gratuluję. ■

## BRAKOWAŁO NAM TEGO MIEJSCA

Kaplica będzie zawsze otwarta, każdego dnia i o każdej porze. Bo bardzo nam jest potrzebne takie miejsce, w którym spotkamy się na modlitwie, czasami spontanicznej, albo żeby porozmawiać, wesprzeć się w trudnej chwili, rozważyć jakąś pilną sprawę. Tutaj będziemy się spotykać regularnie na niedzielnej i świątecznej Eucharystii. O ustalonych porach i zawsze, gdy ktoś tego sobie zażyczy, będę czekał na niego w konfesjonale. Nareszcie mamy swoją świątynię, w której nasi parafianie będą mogli zawierać związki małżeńskie, słuchać rekolekcji i katechez. Myślę, że nasza kaplica nie będzie pusta, że zawsze w niej ktoś będzie się modlił albo szukał wytchnienia od codziennych trosk. Bardzo nam brakowało tego miejsca, dlatego tak bardzo jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy nam pomogli w jej pozyskaniu. Planujemy też nadal korzystać z gościnności kościołów tutejszego dekanatu, zwłaszcza gdy będziemy mieli wielkie uroczystości i nasza kaplica nie pomieści wszystkich.

**KS. HENRYK KACZMAREK**  
proboszcz wojskowej parafii



## Perełki Słowa

PODZIWIAM  
I ZAZDROSCZĘ

Do Jezusa przystąpił pewien uczony w Piśmie i rzekł do Niego: Nauczycielu, pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz. Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć (Mt 8, 19n).



W Galilei wszystko zdaje się podkreślać odizolowanie tej krainy od świata.

Otoczone wzgórzami wody jeziora skupiają wokół siebie ludzkie osiedla. Żadnej drogi prowadzącej w świat nie widać, choć droga jest, i to ruchliwa. Tak było i wtedy. „Dokądkolwiek się udasz” – cóż te słowa mogły znaczyć? Można się wybrać z Jezusem do Jerozolimy. Wtedy była to tygodniowa wyprawa. Owszem, Galilejczycy wiedzieli, że świat jest ogromny. Wielu ich rodaków mieszkowało w krajach bardzo odległych – ale to było poza kręgiem codziennych doświadczeń i skojarzeń. Jezus najdalej dotarł w okolice Tyru i Sydonu, ale to z Galilei bliżej niż do Jerozolimy. A przecie nie miał gdzie głowy oprzeć. Domu nie miał – ani w zastanowieniu budynku, ani ojcowizny, ani nawet rodziny. Nie miał z wyboru. Był dla wszystkich – krewniak nikomu, a każdemu brat. W gościnę szedł wszędzie – do biednych i do bogatych, do świętych i do grzesznych. Noce spędzał na modlitwie pod gołym niebem, dobrze się czuł w oliwnych gajach, a i łódzie rybaków bywały mu schronieniem. Nie każdy potrafił pójść za Nim. Znalazło się takich dwunastu i niewiast kilka. Dziś jeszcze trudniej pójść za Nim. A jednak są ludzie, którzy taką drogę wybierają. Podziwiam ich. A może i zazdroszczę?

KS. TOMASZ HORAK

## Album o Otmuchowie

## Zrodzony z pasji



To piękny album o pięknym mieście, jego bogatej historii, zabytkach i atrakcjach turystycznych.

Na początek zagadka. Na spotkaniu redakcyjnym „Gościa Niedzielnego” kilka osób pytało mnie, czy przyjedzie ambasador Nysy. O kogo chodzi? Oczywiście o ks. Zbigniewa Zalewskiego, znanego miłośnika historii swego rodzinnego miasta oraz kolekcjonera pocztówek prezentujących jego dawny blask i uroki życia. Teraz zastanawiam się czy ks. Zalewski nie zostanie obdarzony także tytułem „konsula Otmuchowa”, bowiem na rynku księgarskim pojawił się właśnie dwujęzyczny album pt. „Otmuchów – miasto kwiatów” autorstwa szefa opolskiego oddziału „Gościa Niedzielnego”. Książka jest nie tylko autorem tekstu, ale także właścicielem reprodukowanych w albumie starych pocztówek Otmuchowa (w swojej kolekcji „otmuchowskiej” ma ich oczywiście znacznie więcej, niż pokazał w książce, bo około ćwierć tysiąca), które nadają książce niepowtarzalny klimat nostalgii, a może przede wszystkim refleksji nad przemijaniem czasu, epok, ludzi, a jednocześnie nad trwaniem piękna tego małego

go świata, jakim jest Otmuchów.

Odrzucając całkowicie początkowego ducha żartu, chcę jednak powtórzyć, że jest to książka piękna, a na pochwałę zasługują zarówno władze Otmuchowa, które wsparły inicjatywę jej wydania, jak i wydawca, który ze smakiem i widocznym pietyzmem potraktował materiał redaktorski. Książka wydana jest starannie, na dobrym papierze, Czytelnik będzie miał więc wiele satysfakcji z oglądania zarówno starych pocztówek, jak i zdjęć współczesnych. A są tam takie perełki, które zatykają dech w piersiach, zapewniam. Do dziś jeszcze pamiętam tę chwilę, kiedy ks. Zbigniew Zalewski dostał wreszcie w swe ręce wymarzoną, rozkładaną pocztówkę z panoramą Jeziora Otmuchowskiego i restauracją G. Hartmana. Chyba przez tydzień, dzień w dzień, pokazywał nam ten unikat, upewniając się, czy dobrze ją już obejrzelśmy. A teraz wyeksponowana została w albumie: w nas budzi wspomnienia, w czytelniku pewnie inne pozytywne

**Otmuchów na pocztówce litograficznej z przełomu XIX i XX w.**



uczucia. Albo pocztówka z 1911 r., przedstawiająca cukrownię: pozostawia oglądającego z intrygującym pytaniem – kim jest ta piękna dama w czerni, wpatrująca się w komin największej ówczesnie fabryki cukru na Śląsku Opolskim? Ten album pełen jest takich miejsc, które pobudzają wyobraźnię.

Aby nie było jednak zbyt słodko, muszę dołączyć jednak łyżkę dziegciu do tej beczki miodu. Problem w tym, że autor został uroczystie zobowiązany, iż przed ukazaniem się tej recenzji wyda przyjęcie dla ścisłego grona redakcyjnych przyjaciół, co – niestety – nie ziściło się z kilku powodów. Wolno jednak sądzić, że ambasador i konsul w jednej osobie słowa nie cofnie i uroczysta feta będzie godnym wynagrodzeniem naszych cierpień spowodowanych jego pasją historyczną i kolekcjonerską, która w chwili obecnej zaowocowała w wielkim pożytku dla Otmuchowa.

Zbigniew Zalewski, „Otmuchów – miasto kwiatów”, Wydawnictwo MS, Opole 2006, s. 103.

## Zapraszamy

### ■ NA REKOLEKCJE DLA MUZYKÓW

Od 3 do 5 lipca w sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim (Ośrodek Rekolekcyjno-Ekumeniczny) odbędą się doroczne rekolekcje dla muzyków kościelnych. Koszt trzydniowego pobytu wynosi 100 złotych. Rekolekcje rozpoczną się obiadem w poniedziałek, zakończą w środę. Zgłoszenia kierować do Referatu ds. Muzyki Kościelnej lub Studium Muzyki Kościelnej w Opolu. Wystarczy telefoniczna informacja pod numerem: 077 44 11 509.

### ■ DO BILEJ VODY

W ramach IV Paczkowskiego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej im. Moritza Brosiga „Muzyka ponad granicami” w kościele pw. Nawiedzenia NMP w Bilej Vodzie w Czechach 2 lipca o godz. 16.00 odbędzie się koncert, w którym wystąpią prof. Julian Gembalski (organy) i Bogdan Kurowski (bas). Do Bilej Vody można dojechać przez przejście graniczne Paczków-Bily Potok.

### ■ NA FESTYN RODZINNY

W ogrodach plebanijnych parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kluczborku w niedzielę 2 lipca o godz. 15.00 rozpocznie się festyn rodzinny. Organizator – parafialny zespół Caritas – zapewnia wiele atrakcji, wśród których znajdują się m.in. loteria fantowa, konkurencje rodzinne zręcznościowe i turnieje wiedzy, jazda konna, występy artystyczne kluczborskich zespołów dziecięcych i młodzie-

zowych. Czynne będą stoiska bufetowe z napojami, ciastami i potrawami z grilla. Gwiazdą festynu będzie zespół „Przecinek” z Raciborza. Całkowity dochód z festynu zostanie przeznaczony na dofinansowanie letniego wypoczynku dla dzieci z ubogich rodzin oraz na Fundusz Stypendialny im. Jana Pawła II.

### ■ SIOSTRY MARYI NIEPOKALANEJ

zapraszają na rekolekcje do domu prowincjalnego w Branicach, ul. Szpitalna 6, woj. opolskie, dziewczęta w wieku od 14 lat, w terminie od 31 lipca do 4 sierpnia. Rozpoczęcie w poniedziałek około godz. 18.00, a zakończenie w piątek do południa. Temat rekolekcji: „Deus Caritas est. Miłość Boga do człowieka, miłość Boża w małżeństwie i w życiu konsekrowanym”. Koszt pobytu wynosi 40 zł. Zgłoszenia przyjmujemy do 23 lipca wyłącznie pod numerem telefonu: 077 433 36 22 lub 077 486 82 18.

### ■ NA PIELGRZYMKĘ NIEWIDOMYCH

Franciszkanie z Góry Świętej Anny zapraszają 9 lipca na doroczną pielgrzymkę niewidomych i niedowidzących. W programie 9.30 – Droga Krzyżowa w bazylice, 10.00 – Msza św. dla pielgrzymów.

### ■ MŁODZIEŻ MĘSKĄ

Od 15 do 17 września w Bydgoszczy odbędzie się spotkanie młodzieży męskiej pod hasłem: „Wybrałem Chrystusa – świecki chrześcijanin w świecie”. Organizatorzy – Schoenstatt-Institut Marienbrüder der Vallendar – zapraszają szczególnie polskich studentów, aby zastanowić się, jak współcześnie wygląda posłannictwo chrześcijan w świecie, podyskutować i wspólnie modlić się. Spotkanie odbędzie się w sanktuarium szentsackim przy ul. Piaski 113 w Bydgoszczy. Więcej informacji i zgłoszenia pod adresem: L.M.Schroedter@schoenstatt.net  
WWW.institut-marienbrueder.schoenstatt.net

## Muzyka Webera zabrzmiała w Pokoju

# Koncert w kościele Zofii

W 200-lecie pobytu kompozytora w Pokoju przez trzy dni rozbrzmiewała jego muzyka podczas III Festiwalu Muzyki Zabytkowych Pałaców i Ogrodów im. Carla Marii Webera.

Organizatorem weberowskich festiwali jest Stowarzyszenie „Pokój” Organizacja Pożytku Publicznego, której prezesuje ks. Józef Schlender, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Pokoju. – Organizowany przez nas festiwal weberowski ma promować Pokój i pomóc w gromadzeniu środków na renowację zabytków, kościołów i pozostałości po parku zdrojowym. Chcemy zwrócić uwagę władz lokalnych i wojewódzkich na nasze dziedzictwo, na konieczność zachowania tego, co pozostało z bogatej przeszłości Pokoju, zwłaszcza parku zdrojowego z jego zabytkami ruchomymi – mówi Barbara Zajac, sekretarz stowarzyszenia. Jako pierwszy do renowacji wyznaczony został posąg Apolla. A następnie przed kościołem ewangelicko-augsburskim ma stanąć popiersie Webera. Stowarzyszenie od trzech lat promuje Pokój z jego bogatą przeszłością kulturalną, leczniczo-uzdrowską, rozwijaną przez Württembergów, upowszechnia muzykę Carla Marii Webera, twórcy opery „Wolny Strzelec”, zainspirowanej pobytami kompozytora w Pokoju, i od niedawna aktywizuje

**Arię Anusi z opery „Wolny Strzelec” wykonała Anna Noworzyn**

zawodowo mieszkańców gminy. W porozumieniu z Wojewódzkim Urzędem Pracy tworzy Centrum Integracji Społecznej na bazie starej szkoły w Zieleńcu, w którym mają znaleźć zatrudnienie bezrobotni przy realizowaniu zadań stowarzyszenia.

W programie koncertu w kościele Zofii (ewangelicko-augsburskim), inaugurującego festiwal 15 czerwca 2006 r., znalazły się utwory Webera i Mozarta, a to z dwu historycznych powodów: 200-lecia pobytu Webera w Pokoju i 250-lecia urodzin Mozarta. Wystąpili: Maes Trio w składzie Marzena Miłkuła – fortepian, Jacek Gros – skrzypce, Dariusz Kasperek – klarnet i soliści: Anna Noworzyn – sopran, Maciej Musiał – tenor. Kierownictwo artystyczne i prowadzenie koncertu – Jacek Woleński.

Szkoda tylko, że na widowni zasiadli zaproszeni goście, sponsorzy, organizatorzy, a zabrakło mieszkańców Pokoju, były jednostki i to one twierdziły, że brakowało zachęty i informacji, a plakaty o festiwalu ukazały się we wsi dwa dni przed imprezą. Koncertom towarzyszyła konferencja: „Czy możliwy jest zrównoważony rozwój obszarów wiejskich na przykładzie studium gminy Pokój” i dwie wystawy poświęcone Weberowi i Pokojowi.

Fundusze na trzeci festiwal Stowarzyszenie pozyskało z kontraktu wojewódzkiego i m.in. z Fundacji Polsko-Niemieckiej i Heimatkreis Karlsruhe.



## PANORAMA PARAFI

Pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Chrzęstowicach

## Pół wieku w parafii

Neogotycki kościół w Chrzęstowicach wybudowano w latach 1896–1897. Już od 1911 r. był mianowany osobny duszpasterz dla Chrzęstowic, natomiast samodzielna parafia pw. Niepokalanego Poczęcia NMP powstała 25 listopada 1920 r.

– Pierwszym proboszczem został ks. Franz Sonnek, a następnymi byli: ks. Johannes Lebok, ks. Reinhold Braun, ks. Alfons Kubis i od stycznia 1959 r. do przejścia na emeryturę 19 sierpnia 2003 r. ks. prałat Ernest Kuboń – mówi ks. proboszcz Dominik Rybol. W 1932 r. do nowo założonego klasztoru w Chrzęstowicach przybyły trzy siostry służebniczki NMP. Zajmowały się pomocą w kościele, opieką nad chorymi oraz prowadzeniem przedszkola. Na klasztor obrano dawny budynek szkolny. Od końca lat 80. znów działa ochronka dla dzieci, prowadzona przez cztery siostry.

## 45 lat służby

Jak wynika z historycznych dat, parafia liczy 86 lat, z tego przez 45 lat posługę proboszczowską pełnił tu ks. prałat Ernest Kuboń, który w uroczystość Zesłania Ducha Świętego obchodził w Chrzęstowicach jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Z tej okazji otrzymał jako pierwszy – i dotąd jedyny – tytuł Honorowego Oby-

watela Gminy Chrzęstowice. W ciągu 45 lat ks. Kuboń dokonał w Chrzęstowicach bardzo wiele. Jednym z największych jego osiągnięć duszpasterskich były powołania 6 kapłanów i 5 siostr zakonnych. Na szczególną uwagę zasługuje również wybudowanie nowego kościoła w Suchym Borze. Atakowany przez władze PRL za budowę świątyni odpowiadał, że „w Suchym Borze były siostry zakonne, kaplica i kapelan. To UB w latach 50. doprowadziło do likwidacji wszystkiego. My tylko przywróciliśmy to, co komunistyczne władze nam odebrały i zniszczyły”.

## Parafia dziś

Aktualnie parafia liczy około 1200 mieszkańców. Tworzą ją Chrzęstowice i Łędziny. 1 lutego br. wydzielono z niej Suchy Bór, który stał się odrębną parafią. – Dwa lata temu została ustanowiona parafialna rada ekonomiczna, która prowadzi sprawy finansowe parafii. Po ostatnich wyborach, w grudniu 2005 r., została ustanowiona rada duszpasterska – mówi ks. Rybol. Od stycznia 2001 r. wydawana jest gazetka parafialna, która zawiera intencje mszalne, ogłoszenia i inne informacje. Parafia ma też swoją stronę internetową. Parafianie z księdzem wikariuszem pielgrzymowali do Rzymu, Lourdes oraz innych sanktuariów polskich i europejskich. – Często brałmy udział w naboże-



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

stwach i pielgrzymkach diecezjalnych oraz dekanalnych dla młodzieży – dodaje ks. Dominik Rybol. Parafianie wielokrotnie włączali się w akcje charytatywne, szczególnie często pomagali społeczności ośrodka MONAR w Zbicku, którego kapelanem jest ks. wikariusz Erwin Kuzaj.

– W maju 2005 r. uroczystość obchodziliśmy jubileusz 150-lecia kościoła w Łędzinach. Na jego zakończenie, 25 września, gościliśmy biskupa Pawła Stobrawę, który odprawił uroczystą Mszę św. dla pracowników i pensjonariuszy MONAR-u oraz poświęcił im nową stołówkę w Zbicku – mówi na zakończenie ks. Dominik Rybol.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



KS. DOMINIK RYBOL

święcenia kapłańskie przyjął 17 maja 1981 r. w Opolu. Był wikariuszem w parafiach: Zębówce (1981–1984), MB Bolesnej w Opolu (1984–1985) i Świętej Trójcy w Bytomiu (1985–1989), a następnie proboszczem w Olbrachcicach (1989–2003). Od 19 sierpnia 2003 r. jest proboszczem w Chrzęstowicach.

Kościół parafialny w Chrzęstowicach

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Trzy lata temu wszedłem w piękne dziedzictwo ks. prałata Ernesta Kubonia. Parafianie w większości są wierni Bogu i Kościołowi, pielęgnują religijne tradycje przodków, są pracownicy, gospodarni, ofiarni. Wielu pracuje na Zachodzie. Frekwencja na Mszach św. niedzielnych wynosi 725–750 osób. W dni powszednie w kościele parafialnym kilkunastu mężczyzn i dwa razy więcej kobiet codziennie rano odmawia Różaniec, uczestniczy we Mszy św. i przystępuje do Komunii św. Na Mszach św. wieczornych frekwencja jest mniejsza. Uważam, że ks. prałat Ernest Kuboń niepotrzebnie odszedł do Domu Księża Emerytów. Jako niezwykle żywotny i energiczny kapłan mógł jeszcze prowadzić parafię, w której pracował prawie pół wieku. Owszem odwiedza nas, w razie potrzeby przyjeżdża odprawić Mszę św. lub spowiadać, służy swoim doświadczeniem, jednak czuje się wybitym z rytmu, odstawionym na boczny tor. Nasuwa się refleksja natury ogólnej, że ksiądz powinien odejść na emeryturę nie ze względu na wiek, ale w zależności od stanu zdrowia. Każdy przypadek należałoby rozpatrywać indywidualnie, a nie szablonowo: 65, 70, 75 lat. Przykład w tym względzie dają nam chociażby papież Benedykt XVI i kardynał Świątek na Białorusi, którzy mimo podeszłego wieku wspaniale służą ludowi Bożemu na swoich stanowiskach.